Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 163 Katowice, czwartek 17-go lipca 1930. Rok 29

Następca kardynała Vanutellego.

Watykan. Nowym dziekanem Świętego Kolegjum Kardynalskiego po śmierci kardynała Wincentego Vanutelliego został kardynał January Granito di Belmonte. (Pat.)

Obrady międzynarodowego związku komunikacyjnego.

Warszawa. Na pierwsze organizacyjne posiedzenie regionalnej grupy międzynarodowego związku komunikacyjnego w Poznaniu przybyli przedstawiciele Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Uroczyste otwarcie posiedzenia nastąpi dnia 16 b. m. w Poznaniu w obecności ministra Komunikacji Kuehna i rumuńskiego ministra komunikacji Manoilescu. (Pat.)

Minister rumuński na Śląsku.

We wtorek przybył do Katowic samochodem z Chrzanowa rumuński minister kolei p. Manoilescu. Przed gmachem Dyrekcji Kolejowej orkiestra kolejarzy odegrała przy przyjeździe p. ministra hymny państwowe: polski i rumuński. P. minister złożył wizytę dyrektorowi kolei inż. Niebieszczańskiemu, poczem wraz z otoczeniem wyjechał na zwiedzenie huty Królewskiej, której generalny dyrektor b. minister inż. Kiedroń przybył go powitać. Po powrocie z Król. Huty był p. minister podejmowany śniadaniem przez zarząd huty. O godz. 16 odleciał p. minister wraz z wiceministrem Czapskim oraz towarzyszącemi osobami specjalnym samolotem do Warszawy.

Uczczenie pamięci śp. Jaworskiego.

Kraków. Z powodu śmierci ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego odbyło się posiedzenie nadzwyczajne Rady Wydziału Prawa U. J., na którem dziekan Wydziału dr. Taubenschlag poświęcił pamięci zmarłego gorące wspomnienie. Następnie odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego U. J., na którem po uczczeniu pamięci ś. p. Zmarłego przez prorektora prof. Siedleckiego postanowiono wziąć gremjalny udział w pogrzebie. W myśl życzenia zmarłego, nie będzie żadnych przemówień nad grobem.

Zamachy na samochody.

Poznań. Ubiegłej nocy dokonali nieznani sprawcy nowego, trzeciego z rzędu, zamachu bombowego na samochód. Tym razem padł ofiarą zamachu wóz ks. proboszcza Janosika z Bnina, kierowany przez szofera Szymkowskiego. W drodze do Poznania w odległości około 8 km. od Poznania samochód, przewrócony siłą wybuchu, uległ rozbiciu, a następnie spłonął. Szofer odniósł rany na głowie i nodze i uległ ogólnemu potłuczeniu, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo. (Pat.)

Łapownictwo w Rosji.

Moskwa. W Leningradzie aresztowano 60 osób z pośród pracowników państwowej instytucji aprowizacyjnej. Aresztowanym zarzuca się utrzymywanie stosunków z prywatnymi przekupniami i odsprzedawanie towarów za łapówke. (Pat.)

Narady w sprawie zatargu pomiędzy Sejmem Śląskim a Wojewodą.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem marszałka Wolnego posiedzenie konwentu senjorów. Sejmu Śląskiego, w którem wziął również udział wojewoda dr. Grażyński. Omawiano kilka sposobów wyjścia z konfliktu. Na wniosek p. wojewody przyjęty przez konwent, kluby mają sprecyzować swoje stanowisko na piśmie. Rozmowy toczyć się będą w dalszym ciągu. Spodziewać się należy, że zatarg zostanie załagodzony.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie górnośląskich funduszów ubezpieczeniowych.

Warszawa. Dnia 14 lipca r. b. rozpoczęła się w Berlinie polsko-niemiecka konferencja w sprawie wykonania decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 13 stycznia 1930 r. Konferencja ta, w której ze strony Polski biorą udział delegaci ministerstwa pracy i opieki społ. nacz. wydz. inż. Wyslouch, radca dr. Fiszlowicz, radca emigracyjny przy poselstwie polskiem w Berlinie Zientkiewicz i dyr. Spółki Brackiej dr. Potyka,, ma na celu ustalenie zgodnie z wyżej wymienioną decyzją Rady Ligi Narodów szczególnych warunków majątkowego rozrachunku w zakresie górnośląskiego ubezpieczenia górniczego i podjęcia spłat rent przez instytucje ubezpieczenia górniczego obu państw. (Pat.)

Odpowiedź Niemiec na projekt Paneuropy.

Paryż. Ambasador niemiecki v. Hoesch doręczył Briandowi odpowiedź swego rządu na memorjał w sprawie unji europejskiej. (PAT.)

Berlin. (Tel. wł.) W odpowiedzi swej na projekt Brianda rząd niemiecki oświadcza gotowość współpracy, gdyż Niemcy odczuwają więcej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo, braki w obecnej strukturze Europy. Rząd niemiecki jest jednak zdania, że Paneuropa nie może być wymierzona przeciwko innym państwom i nie powinna wykluczać tych państw, które nie należą do Ligi Narodów. Paneuropa powinna kierować się zasadą zupełnego równouprawnienia, równego bezpieczeństwa i pokojowego wyrównania neutralnych potrzeb życiowych. Gdzie istniejący stan sprzeciwia się tym zasadom, tam muszą być znalezione skuteczne środki do ich zmiany.

Ustawa o ochronie republiki w Finlandji.

Helsingfors. Na posiedzeniu parlamentu sprawa ustawy o ochronie republiki została odłożona do czasu po przeprowadzeniu nowych wyborów, ponieważ w głosowaniu nie osiągnięto wymaganej większości.

Prezydent Hindenburg nie pojedzie do Nadrenji.

Berlin. Urzędowo donoszą: Prezydent Hindenburg odmówił udziału w uroczystościach z okazji ewakuacji Nadrenji, zapowiedzianych na 22 lipca w miastach Trewirze, Koblencji, Akwizgranie i Wiesbadenie.

W liście do premjera pruskiego Brauna prezydent oświadcza, że zmuszony jest cofnąć swą uprzednią zgodę na udział w wspomnianych uroczystościach, ponieważ rząd pruski dotychczas nie zdecydował się odwołać rozporządzenia, rozwiązującego organizację Stahlhelmu na obszarze Nadrenji i Westfalji. (PAT).

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że rząd pruski został w swoim czasie uprzedzony o zamiarze prezydenta odwołania wyjazdu na uroczystości nadreńskie, o ile przedtem nie zostanie cofnięte rozporządzenie, rozwiązujące organizację Stahlhelmu.

Jak w ostatniej chwili donoszą, prez. Hindenburg przybędzie na uroczystości do Palatynatu i Moguncji. (PAT.).

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że frakcja demokratyczna uchwaliła zgłosić na plenarnem posiedzeniu parlamentu interpelację w sprawie listu prezydenta Hindenburga. Minister finansów Dietrich, jako przedstawiciel partji demokratycznej w rządzie, udał się do kanclerza Brüninga, celem zażądania wyjaśnień. Przewodniczący frakcji demokratycznej Koch upoważniony został do odbycia w ciągu popołudnia rozmowy z kanclerzem. (PAT)

Berlin. (Tel. wł.). Prezes ministrów pruskich Braun wystosował w odpowiedzi na list prezydenta Hindenburga pismo, w którem oświadcza, że gotów jest cofnąć rozporządzenie, rozwiązujące Stahlhelm w Nadrenji i Westfalji, o ile otrzyma od przywódców dostateczne gwarancje, że Stahlhelm nie będzie występował przeciwko obowiązującym ustawom.

Europa przed decyzją.

Rozpoczęła się więc wielka gra dyplomatyczna na tle projektu Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Do Paryża zaczynają nadchodzić odpowiedzi na memorjał, rozesłany poszczególnym państwom przez autora projektu. Nie znamy wprawdzie dokładnych tekstów tych odpowiedzi, ale z ogłoszonych streszczeń, oraz z wywodów pism półurzędowych, można zorjentować się, jak poszczególne państwa ustosunkowują się do tego projektu.

Charakterystyczną cechą wszystkich nadeszłych dotychczas odpowiedzi jest, że żadne państwo nie odrzuca zasadniczo projektu. Ta pozorna zgoda na utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, czy Unji europejskiej, czy Paneuropy — wszystkie te nazwy oznaczają jedno i to samo — nie znaczy jeszcze, by projekt Brianda miał rychło wejść w życie. Jeśli jakieś państwo przeciwne jest koncepcji unji europejskiej lub ma bardzo poważne zastrzeżenia, co do sposobu ujęcia jej przez Brianda, to jednak nie mogłoby odważyć się na wypowiedzenie tego głośno. Wszak projekt Brianda jest wynikiem szczerej jego chęci znalezienia wyjścia z obecnej naładowanej elektrycznością sytuacji międzynarodowej i takiego ukształtowania stosunków, które zapewniałyby trwały pokój. W szczerość intencji Brianda nikt nie ośmiela się wątpić. Żadne więc państwo nie mogłoby ściągnąć na siebie zarzutu, że przeciwne jest dążeniom do utrwalenia pokoju. Dlatego wszystkie odpowiedzi wyrażają zasadniczą zgodę na projekt...

Przy bliższem zapoznaniu się z zastrzeżeniami, wyrażonemi w bardzo oględnych słowach, przekonać się jednak łatwo, że ogólna harmonja co do zasady, nie wygląda tak różowo, jakby zdawać się mogło na pierwszy rzut oka.

Przewodnią myślą Brianda przy wysunięciu projektu Paneuropy było złączenie wszystkich państw europejskich dla obrony przed gospodarczym zalewem ze strony Ameryki i wspólne dążenie do przezwyciężenia kryzysu, w jakim znajduje się cała bez wyjątku Europa. Briand jest zdania, że wysunięcie interesów gospodarczych na pierwszy plan, pozwoli na to, by narody kierowały się w swych poczynaniach przedewszystkiem względami na te interesy, a odsuwały na bok względy polityczne. Wzrost solidarności gospodarczej wpłynie równocześnie na wzrost świadomości, że tylko ugruntowany pokój i pogrzebanie wszelkiej myśli o wojnie, zdoła wyprowadzić Europę z groźnego stanu przesilenia, i przynieść jej rozkwit. Gdy ta świadomość stanie się powszechną, wówczas narody unikać będą we własnym interesie wszystkiego, co mogłoby grozić wojną i nie będą potrzebowały wojska. Wtedy ogólne rozbrojenie nastąpi automatycznie bez żadnych trudności.

Więc główne wytyczne Brianda brzmią: gospodarcze zjednoczenie, zaniechanie wszelkich dążeń do zmiany istniejącego stanu granic, jako dążeń

politycznych, a potem dopiero, gdy wytworzone zostaną gwarancje bezpieczeństwa, ogólne rozbrojenie.

Najpoważniejsze zastrzeżenia co do takiego ujęcia sprawy wysuwa Mussolini. Zastrzeżenia te zdają się stać w zasadniczej sprzeczności z motywami, jakimi kierował się Briand. Już samo żądanie dopuszczenia Rosji, do unji jest tego dowodem. Briand uważa, że gospodarczy system Rosji, uznający państwo jako jedyny i wyłączny czynnik gospodarczy, nie da się pogodzić z ustrojem kapitalistycznym, reszty Europy. Paneuropa nie może mieć zatem w składzie swym członka, który nie uznaje prywatnej własności i prywatnej inicjatywy. Te dwa światopoglądy nie pogodzą się nigdy. Pozatem Briand słusznie obawia się, że Rosja wykorzystałaby przynależność do Unji bynajmniej nie w celu wzmożenia dobrobytu Europy, lecz w celu jej zrewolucjonizowania. Wysunięcie więc przez Mussoliniego żądania, by do unji europejskiej dopuszczono Rosję stwarza zasadniczą przeszkodę do zrealizowania planu Brianda.

Następnie Mussolini ujmuje się bardzo gorąco za małemi państwami i żąda zrównania ich z wielkiemi w łonie federacji. O ile zasadniczo stanowisko to jest słuszne, o tyle zawiera ono w sobie ukryte niebezpieczeństwo. Jeśli bowiem chodzi o małe państwa, przedewszystkiem zaś Węgry, Bułgarję i Austrję, to ich naczelnem dążeniem jest rewizja granic. Znane zaś jest stanowisko Włoch w tej sprawie. Tak Mussolini, jak i oficjalni przedstawiciele polityki włoskiej niejednokrotnie i niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że uznają pretensje tych państw do odzyskania przynamniej częściowego utraconych terytorjów. Chociaż więc Mussolini w odpowiedzi swej nie mówi wyraźnie o konieczności rewizji granic, to jednak obawiać się należy, że sprawę tę albo sam wysunie przy dalszych naradach nad projektem Brianda, albo też popierać będzie te dążenia. Nie ulega zaś wątpliwości, że w tym samym momencie skorzystają z tego Niemcy i wysuną swe pretensje do ziem polskich.

Najpoważniejszem zastrzeżeniem Mussoliniego jest jego stanowisko w sprawie rozbrojenia. Żąda on mianowicie, aby Stany Zjednoczone wywiesiły odrazu hasło obowiązkowego rozbrojenia. Stanowisko to jest wręcz przeciwne poglądom Brianda, a popiera znane dążenia Niemców,

Tak więc z odpowiedzi Włoch wynika, że rozprawy nad utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy, mające rozpocząć się w czasie wrześniowej sesji Ligi narodów, będą najeżone poważnemi trudnościami. Złudzeniem byłoby oczekiwać, by odrazu osiągnięto pozytywny wynik. Ale niewątpliwie zaznaczy się już kierunek, w jakim one iść będą. Jeśli zręczności Brianda uda się usunąć zasadnicze różnice, wówczas Europa uczyni decydujący krok ku utrwaleniu pokoju. Jeśli zaś wysiłki jego okażą się daremne, wtedy przed Europą stanie groźne widmo powikłań, których na drodze pokojowej rozwiązać nie będzie można.

Przegląd polityczny

Pacyfiści katoliccy.

Komitet Katolickiego Związku Studjów Międzynarodowych odbył swe posiedzenie we Fryburgu Szwajcarskim. Komitet zatwierdził dzielalność poszczególnych grup narodowych, zachęcając je do dalszej akcji w kierunku pokojowego zbliżenia narodów. Na okres letni komitet poleca gorąco wymianę akademików i młodzieży oraz pobyt wśród innych narodów. Komitet w swym końcowym wniosku przypomina, że między katolikami polskimi i niemieckimi odbyło się kilka zjazdów w tym samym duchu, jak to miało miejsce między katolikami francuskimi i niemieckimi. Poleca więc gorąco wszystkim grupom narodowym, by w kwestjach dyskusyjnych postępowały jedynie w duchu miłości chrześcijańskiej.

Oby do tych wskazówek dostosowali się katolicy w Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

Zjazd Legjonistów w Radomiu.

Tegoroczny IX-ty Zjazd Legjonistów odbędzie się w Radomiu w dniu 10 sierpnia.

Program Zjazdu, który będzie trwał jeden dzień jest następujący: godz. 8.30 składanie wieńców przez organizacje na płycie Nieznanego Żołnierza; godz. 9 składanie wieńców na grobach poległych Legjonistów; godz. 10 msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, poświęcenie sztandaru Okręgowego Związku Legjonistów, Związku Inwalidów i Związku Strzeleckiego pow. kozienieckiego. Po mszy odbędzie się odsłonięcie wystawionego w Radomiu pomnika „Czynu Legjonów", a następnie uczestnicy Zjazdu i miejscowe organizacje przedefilują przed marszałkiem Piłsudskim; godz. 13 wspólny objad legjonowy w koszarach 72 p. p.; godz. 16 akademja, którą otworzy przemówieniem premjer Walery Sławek, poczem przemawiać będzie generał Edward Rydz-Śmigły; godz. 19 wspólna kolacja, a następnie wieczornice dla Legjonistów i Strzelców, poczem raut.

Uroczystości zjazdowe poprzedzi w dniu 9 sierpnia r. b. capstrzyk orkiestr na ulicach Radomia i o godz. 8 wieczorem otwarcie lokalu Federacji Polskich Związków Obrońcy Ojczyzny. Na tej uroczystości przemawiać będzie gen. dr. Roman Górecki.

Nawoływania do nowej walki kulturnej w Niemczech.

Nacjonalści niemieccy, nienasyceni jeszcze terrorem nadreńskim i upojeni triumfem zwolnienia Nadrenji, mszcząc się na separatystach, rozpoczęli jednocześnie walkę z katolikami niemieckimi i centrum, oskarżając ich o brak wszelkiego poczucia narodowego.

„Der Reichsbote", jeden z dzienników Huggenberga, zarzuca w ostrym artykule katolikom, iż dla nich sumieniem jest Kościół, a głosem sumienia — przymus kościelny; że Kościół decyduje o problemach narodowych i społecznych każdego katolika, że katolik, nawet na stanowisku ministra, zawsze uprawia politykę kościelną ze szkodą dla państwa i narodu, że więc katolicy niemieccy są szkodnikami państwowymi, zaprzedanymi obcemu, międzynarodowemu mocarstwu.

Tego wszystkiego dowodem było jakoby zachowanie się duchowieństwa katolickiego przed wojną w Alzacji i Poznańskiem, jak również wywołanie przez swój upór rzymski Kulturkampfu Bismarcka.

Katolicka prasa niemiecka z wielką siłą odrzuca te napaści, z całem przekonaniem broniąc swego stanowiska.

Nieuzasadnione nadzieje niemieckie.

W związku ze znanym artykułem publicysty francuskiego Sauerweina o stosunkach francusko-niemieckich, półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz", omawiając ogłoszone ostatnio na łamach dzienników francuskich artykuły o konieczności porozumienia niemiecko-francuskiego, zwraca uwagę, że Niemcy do wszystkich tych artykułów i ofert publicystycznych odnosić się muszą z pewną rezerwą. Artykuły te nie wiążą w niczem rządu francuskiego, poza tem zaś niewiadomo, w jakim stopniu stanowią one odbicie poglądów francuskich czynników miarodajnych.

Głosy prasy francuskiej nie są pozbawione jednak pewnego znaczenia, świadczą bowiem o zrozumieniu, iż niemożliwa jest nowa konstrukcja kontynentu europejskiego bez udziału Niemiec, że w przeszłości popełniono wielkie błędy, że chcąc zapobiec skutkom tych błędów, należałoby nie zawahać się przed słowem i pojęciem „rewizja", aczkolwiek słowo to w oczach Francuzów do niedawna jeszcze uchodziło za rzecz godną potępienia.

Obecnie — podkreśla korespondencja — stwierdzić należy z zadowoleniem, iż pewna część opinji publicznej we Francji, w związku z dyskusją nad projektem paneuropejskim odnosić się poczyna ze zrozumieniem do argumentów strony niemieckiej.

Optymizm ten półurzędowej agencji jest przedwczesny. W opinji francuskiej jest zrozumienie dla współpracy z Niemcami. Ale niema i nie będzie zrozumienia dla krzywdzenia Polski.

Urlopy żołnierzy-rolników we Francji.

Na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych socjalista niezależny Triballet uzasadniał swój wniosek, wzywający rząd do urlopowania wojskowych rolników na okres żniw. Minister wojny domagał się odrzucenia wniosku, apelując do Izby, która uchwaliła jednoroczną służbę, aby nie popełniała błędów, mogących narazić armję na dezorganizację. Przewodniczący komisji wojskowej Fabry przyłączył się do wywodów ministra Maginot'a. Następnie zabrał głos Tardieu, stawiając kwestję zaufania, w związku z wnioskiem Triballeta. Premjer apelował do Izby, aby dotrzymała swych zobowiązań, które przyjęła, uchwalając jednoroczną służbę w wojsku. W głosowaniu Izba odrzuciła wniosek Triballeta 328 głosami przeciwko 265.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

32) —o— (Ciąg dalszy).

Na górze były dwa pokoiki dla pensjonarzy, to jest płacących za siebie po kilka złotych dziennie i trzy sale: dla rannych, gorączkowych i t. d. Sale te przypierały do stancyjki, zajmowanej przez Oskara. O godzinie dziewiątej wszedł miejscowy kapelan, ukląkł i przeczytał pacierze i litanje, które odmówili za nim chorzy; później zadzwoniono na „silentium", to jest dano znak, ażeby zakonnicy, służba i leczący się szli na spoczynek; za chwilę w jednem tylko oknie u modlącego się jeszcze przeora widać było światło; puszczyk wybiegł z dzwonnicy i łopotał po szybach, dyżurny braciszek siedział na sali gorączkowych, przerzucając księgę olbrzymią z żywotami Świętych, poprawiając lampkę lub podając lekarstwa chorym, ażeby nie budzić posługaczy.

Jeden z cierpiących zaczął kaszleć długo i silnie. Zdawało się, że jego piersi wewnątrz są wypełnione jakimś płynem niezdrowym, który porusza się za każdem kaszlnięciem i dziwny głos wydaje. Braciszek wiedział, co to ma oznaczać, przybliżył się do chorego i rzekł:

— Słabi jesteście, Jakubie, kto z Bogiem i Bóg z nim, to lekarz najlepszy, możebyście się wyspowiadali?

— Toć ja, ojczuniu, nie umrę dzisiaj. Zobaczę jeszcze przecie moje dzieci; jutro się wyspowiadam.

— Ja nie mówię, żebyście mieli umierać, broń Boże, ale bywały przykłady, że nieraz słaby po Komunji świętej naraz odzyskiwał zdrowie. Żal mi was, że się męczycie!

— To lekarstwo mi pomaga, pociągnę ja jeszcze chwilkę.

— Zbawiciel nasz powiedział: czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny. Dobry chrześcijanin powinien mieć na pieczy zbawienie; przypomnijcie sobie grzechy, a ja przyprowadzę kapłana.

Wyszedł po cichu z małą lampką w ręku, otworzył do zakrystji, przyniósł olej święty, zbudził spowiednika i wydysponowano na śmierć Jakuba, przy którym zakonnik czytał znowu modlitwy za umierających.

Północ wybiła.

— Zażyłbym proszek, ojczulku — rzekł chory z westchnieniem.

Braciszek podał mu szósty już proszek „beladony", Jakób zażył go w opłatku, szepnął:

— Lepiej mi teraz.

Chociaż czuł brak powietrza, dodał:

— Poprawcie mi posłanie — a gdy dyżurny podnosił poduszkę, cierpiący westchnął i z westchnieniem dusza jego uleciała na sąd Boży.

Znowu cisza zaległa przez kilka godzin następujących po osbie, przerywana tylko jaką prośbą, westchnieniem lub jękiem chorego. O czwartej dyżurny braciszek zapukał do każdej z osobna celi zakonnika, później zadzwonił i wszyscy zeszli do kościoła na ranne pacierze.

Po skończonych modłach i śpiewach, przeor obszedł wszystkie sale, w których o tym czasie bywa duszące, zabójcze prawie powietrze; opatrzono przy nim rany, wykadzon octem, jałowcem i bursztynem, a wkrótce ukazał się doktor, którego widzieliśmy dnia wczorajszego.

Najpierw udał się do pokoju Oskara, obejrzał puls, wypytał go o stan zdrowia i rzekł:

— Wszystko będzie dobrze, ale przez cały miesiąc nie można ruszyć się z łóżka.

Oskar westchnął i kiwnął głową na znak, że zastosuje się do woli lekarza, który wydał dyspozycje felczerowi, jakie lekarstwa i pokarmy ma dawać choremu, a potem przeszedł do innych pacjentów.

O godzinie dziesiątej wszystko już było w porządku, o jedenastej zadzwoniono i zaczęto rozdawać obiad chorym, o dwunastej znowu dzwonek zwołał akonników do refektara, o cwartej przyniesiono kolacją na salę, później znowu felczer rozdał lekarstwa i opatrzył cierpiących, a taż sama historja powtarzała się codzień, do której potrzeba dodać tylko cokolwiek jęków i westchnień świeżo przybywających lub konających chorych, głosy dzwonów i śpiewy mnichów, dochodzące z kościoła.

W samotności kształci się człowiek duchowo, jeżeli poprzednio żył już na świecie. Wszystkie wypadki z jego życia, nad któremi poprzednio nie miał czasu zastanowić się, przebywając różne koleje losu, nasuwają się jeden za drugim i zaczynamy robić pierwszy rachunek sumienia, zastanawiać się, co było przyczyną naszych powodzeń lub zawodów.

Toż samo działo się z Oskarem. Po wyjeździe z Warszawy, odwiedził swoich dalekich krewnych, porobił znajomości z ich sąsiadami, zaczął znowu rej prowadzić pomiędzy młodzieżą, aż raz, w czasie wyścigów u jednego z przyjaciół, upadł wraz z koniem i nogę złamał, a że w podobnych słabościach znany był z biegłości w leczeniu doktór przy szpitalu Braci Miłosierdzia, więc tam go odwieziono i zostawiono na kuracji.

Z początku ból i obawa, aby mu nie amputowano nogi, nie pozwalały mu myśleć o niczem innem; ale później, gdy zapewniono go, że niebezpieczeństwo minęło, że potrzeba tylko czasu i cierpliwości na zupełne przyjście do zdrowia, zaczął zastanawiać się nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
17
lipca

Św. Aleksego, wyzn., * 350, † 405. Św. Marceliny, panny męcz., około roku 400. Wspomnienie bł. Szymona z Lipnicy, † 1482 i Kamila z Lelis, † 1614.

SŁOW.: DZIERŻYKRAJ.

Jutro piątek, 18 lipca: Błogosławionego Szymona z Lipnicy z zakonu Bernardynów, † 1482.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.53,	o godz. 19.46
Księżyca	„ 22.36,	„ 10.38

Długość dnia 15.53.

Zmiany powietrza: gorąco, pochmurno. — Jutro: ciepło i przyjemnie, potem deszcz.

— **Czytelnikom naszym** przypominamy odnowienie przedpłaty na miesiąc sierpień. Listowi przyjmują przedpłatę od 15 do 25 lipca b. r., urzędy pocztowe do końca każdego miesiąca. Nadto można abonować „Katolika“ u każdego z naszych pp. agentów.

Nie należy zwlekać z odnowieniem przedpłaty, by nie było przerwy w doręczaniu gazet. Już teraz trzeba przygotować pieniądze i wpłacić je albo listowemu, albo na poczcie, albo też agentowi.

Zarazem upraszamy o gorliwą agitację za naszą gazetą i o zjednywanie jej nowych przedpłacicieli. Mianowicie pp. agentów upraszamy, by dołożyli starań około podniesienia liczby abonentów.

Wydawnictwo i Redakcja „Katolika“.

— **Nowa premjówka dolarowa.** Na ostatniem posiedzeniu komisji długów państwa wyrażono zgodę na plan rządowy emitowania nowej pożyczki dolarowej. Ta nowa premjowa pożyczka dolarowa, która będzie emitowana z końcem r. b., lub w początku następnego roku, będzie pożyczką konwersyjną, o zniżonem prawdopodobnie na 4 proc. oprocentowaniu. Opiewać ona będzie na sumę 7 i pół milj dolarów i przydzielona będzie według nominalnej wartości po jednej obligacji posiadaczom jednej obligacji starej premjowej pożyczki dolarowej, a nadto posiadacze dwóch obligacyj starej pożyczki otrzymają także dalszą jedną obligację nowej po kursie nominalnym.

— **Fałszywe banknoty 10-dolarowe.** Banki państwowe w Polsce otrzymały od władz waszyngtońskich ostrzeżenie o pojawieniu się w obiegu doskonale podrobionych banknotów 10-dolarowych Banku Federal Reserve w Kansas City. Falsyfikaty mają numer serji z 1928 roku, literę J, na wierzchniej stronie noszą numer drugi, na odwrotnej numer 29, podpisy skarbnika M. T. Tate i sekretarza skarbu Mellona. Na banknotach jest protret Hamiltona.

— **Zeszyty szkolne.** Z powodu różnych projektów w szkolnictwie, już w ub. roku, jak wiadomo, ministerstwo oświaty zatwierdziło nowy znormalizowany typ zeszytów szkolnych. Zeszyty te będą tańsze od obecnie używanych. Aby zaś nie przyprawić kupców, którzy mają jeszcze na składzie znaczne zapasy zeszytów dotychczasowego typu, o straty, ministerstwo oświaty zezwoliło wyjątkowo na używanie zeszytów starych modeli, aż do wyczerpania zapasów.

— **Nauka gospodarstwa domowego.** Wydział oświaty i kultury w latach ub. wprowadził do szkół powszechnych naukę gospodarstwa domowego. Pod kierunkiem wytrawnych nauczycielek. Dziewczynki uczą się gotowania, prasowania, podręcznego szycia, prania, cerowania itp. prac, koniecznych w gospodarstwie domowem.

Obecnie wydział zamierza wprowadzić naukę gospodarstwa domowego do szkół rękodzielniczych. Chodzi o przygotowanie wyszkolonych gospodyń, które w przyszłości mogłyby zarobkować w charakterze kierowniczek gospodarstwa prywatnego, albo w zakładzie. Tak więc i tu nauka obejmowałaby kucharstwo w szerokim zakresie, pranie i prasowanie, szycie i naprawę bielizny i ubrania.

Wprowadzenie takich wykładów związane jest z kosztami bardzo poważnemi, albowiem wykład gotowania jest związany z urządzeniem kuchni, spiżarni, lodowni itp. ubikacyj i przyrządów. Wszystko to ma być już wkrótce w czyn wprowadzone.

— **Mapa Polski dla lotników.** Wobec rozwijającego się w Polsce sportu lotniczego, przystąpił Związek Polskich Aeroklubów do wydania specjalnej mapy awjacyjnej kraju. Mapa ta wskazywać będzie tereny dogodne dla sterowania małych samolotów (awionetek) we wszystkich miastach polskich.

— **Siedmnaście nowych linij kolejowych.** Biuro studjów ministerstwa kolei opracowało plan unifikacji polskiej sieci kolejowej dla zatarcia wszelkich różnic, jakie pozostały jeszcze w kolejnictwie po trzech zaborach. Dla całkowitej rozbudowy polskich kolei państwowych zamierzona jest budowa 17 nowych linij kolejowych o ogólnej długości około 4 tysięcy kilometrów.

Województwo śląskie.

* **Śląski oddział komitetu budowy Zakładu im. Marji Curie-Skłodowskiej w Katowicach** donosi, że dotychczas wysłał do głównego komitetu w Warszawie 26.662,39 złotych ogólnych zbiorów. Śląski komitet tą drogą serdeczne dzięki składa wszystkim współpracującym w tej doniosłej akcji. Dzięki jedynie niestrudzonej pracy poszczególnych komitetów i ofiarności społeczeństwa zdołano w obecnych ciężkich czasach uzyskać tak dodatni wynik.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wycieczka mandolinistów.) Towarzystwo wycieczkowe i mandolinowe „Jaskółka“ w Katowicach urządza w sobotę 19 lipca wycieczkę do Wisły w Beskidach. Zbiórka o godzinie 21.30 na placu Andrzeja naprzeciwko „Strzechy Górniczej“. Wyjazd pociągiem osobowym o godz. 22.10. Bilet wycieczkowy, który kosztuje 8 złotych, wykupić powinien osobiście każdy uczestnik. Udział w wycieczce zgłosić można na schadzce w czwartek 17 lipca wieczorem w „Strzesze Górniczej“ przy ulicy Andrzeja.

— (Nowy zarząd Związku byłych więźniów politycznych.) W sobotę, dnia 12 lipca odbyło się posiedzenie Związku byłych więźniów politycznych i narodowych województwa śląskiego. Na zebraniu tem utworzono nowy zarząd w następującym składzie: Emil Wieczorek, naczelnik okręgowy w Starym Bieruniu jako prezes; Józef Hamerlok, przedsiębiorca — wiceprezes; Stanisław Nogaj, redaktor — sekretarz; Ernest Antończyk, architekt — zastępca sekretarza; Franciszek Burczyk, urzędnik wojewódzki — skarbnik. Ławnicy: Dziuba, naczelnik okręgowy Wodzisław; Szewczyk, górnik, Siemianowice; major em. Ludyga-Laskowski; kupiec Kokot. Sekretarjat związku znajduje się w Katowicach przy ulicy Plebiscytowej 1, III piętro i otwarty jest codziennie od godz. 10 do 12.

— (Z kroniki policyjnej.) Z korytarza domu nr. 10 przy ulicy Stawowej w Katowicach skradziono rower marki „Renner“ na szkodę Adama Grzesiaka z Brzezin. — Julja Porębska z Starczynowa, powiat Olkusz, lat 29, została aresztowana w hali targowej w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę Emilji Jonderkowej w Roździeniu, oraz Marji Piechockiej z Katowic. Porębską osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach.

Szopienice w Katowickiem. (Rozbój na drodze.) Okolica przy moście nad Brynicą była w tych dniach widownią napadu rabunkowego. Gdy maszynista kolejowy, Józef Janta z Szopienic, przechodził obok mostu, został przytrzymany przez trzech mężczyzn. Jeden z nich oddał do Janty kilka strzałów, raniąc go w głowę. Kolejarz upadł na ziemię i został obrabowany. Napastnicy zabrali mu 180 złotych, poczem rzucili swą ofiarę do rzeki. W wodzie maszynista odzyskał przytomność i z trudem wydostał się na drugi brzeg, poczem doczołgał się do ulicy Starej w Sosnowcu, gdzie przechodnie odstawili go do komisarjatu policji. Po przesłuchaniu odstawiono Jantę do szpitala. Lekarz stwierdził, że kula rewolwerowa utkwiła w szyi. Na policji Janta oświadczył, że napastnik, który strzelił do niego, wziął pieniądze, a następnie wrzucił do rzeki, dobrze zna z widzenia. Mieszka on w Szopienicach w pobliżu ulicy Kościuszki. Śledztwo w tej sprawie prowadzi wydział śledczy policji.

Siemianowice w Katowickiem. (Z huty Laury.) Załoga cynkowni przy hucie Laury miała być zmniejszona w dniu 15 lipca o 100 ludzi. Obecnie donoszą, że tylko 30 młodych, nieżonatych robotników zostanie wydalonych z pracy.

Nowawieś w Katowickiem. Baczność właściciele ogródków warzywnych i drzew owocowych! W niedzielę, dnia 20 lipca o godz. 16 odbędzie się na sali p. Góreckiego przy ulicy Starowiejskiej zebranie „Towarzystwa ogrodniczego w Nowejwsi“. Wykład o szkodnikach roślin wygłosi p. inżynier Kasprowicz ze Śląskiej Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie. Poleca się przynieść ze sobą chore okazy roślin, jak: gałązki, liście, korzonki itd. celem dokładniejszego poznania szkodników. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Kochłowice w Katowickiem. (Z życia zorganizowanej młodzieży.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Kochłowicach obchodzi w dniu 20 lipca 40 rocznicę swego istnienia. Uroczystość połączona będzie ze zlotem okręgu kochłowickiego. Program uroczystości jest następujący: godzina 8.30 przyjmowanie towarzystw, godzina 10 wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie defilada i wspólna fotografja. Godz. 1 wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej, godz. 14 zawody sportowe, godz. 14.10 wymarsz do kościoła na nieszpory, po nieszporach koncert w ogrodzie p. Mazurowej, godz. 20 akademja. Zarząd Stowarzyszenia uprasza o liczny udział w uroczystości, zwłaszcza współpracowników na niwie oświatowej.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Chora kobieta na ulicy.) Zofja Bulowa z Katowic, lat 49, zasłabła nagle na ulicy Mickiewicza w Król. Hucie. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do szpitala miejskiego.

— (Bijatyka.) Na ulicy Szpitalnej w Król. Hucie wynikła bójka między Ign. Ratajczakiem, a Hubertem Kneflem z Król. Huty. Knefel uderzył swego przeciwnika butelką, raniąc go w głowę. Rannego musiano odstawić do lecznicy miejskiej.

— (Włamanie do mieszkania.) Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania inżyniera Olszowskiego w Król. Hucie. Włamywacze przeszukali całe mieszkanie, wreszcie zabrali ze sobą ubrania, zapas bielizny i różne rzeczy wartościowe. Poszkodowany ustalił wartość łupu złodziejskiego na 3 tysiące zł.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Zebranie organizacyjne Czerwonego Krzyża.) Zebranie organizacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża oddział Hajduki Wielkie odbędzie się dnia 17 lipca o godz. 20 w sali katolickiego Domu Związkowego w Hajdukach Wielkich, ul. Kościelna 6. Nader ważne sprawy są na porządku dziennym, przeto uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z Kasy Chorych.) W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych, na którem rozpatrywano zażalenie członków na niektóre apteki, które pobierają od członka Kasy przy wydaniu lekarstw za butelkę 10 groszy, a gdy takowe zwracają, wypłacają 2 grosze. Takie postępowanie jest absolutnie niedopuszczalne, bo przy zwrocie butelki należy się zwrócić 10 groszy. W innych wypadkach pobierają niektórzy aptekarze za recepty, przedkładane w czasie nocnym, osobną taksę w wysokości 1 zł od recepty bez względu na to, czy chodzi o nagły wypadek. Wydanie lekarstw uzależniają aptekarze od zapłaty nocnej. Za czas nocny uważają czas od godz. 7 wieczorem do 8 rano, a w rzeczywistości zamykają swoje apteki już o godz. 6.45 wieczorem. Aptekarze mogą pobierać 1 zł za nocne wydawanie lekarstw tylko w tym wypadku, jeżeli chodzi o recepty, wydawane w ciągu dnia, a przedkładane nocą aptekarzowi. Najwięcej skarg wpływa na aptekę w Tychach. Temi niedomaganiami zajmował się zarząd Kasy i postanowił pociągnąć odnośnych aptekarzy do odpowiedzialności i zająć się sprawą otworzenia własnej apteki i urządzić filje tej apteki w tych miejscowościach, w których apteki w jakikolwiek sposób nie dopisują. Uregulowanie tej sprawy leży nie tylko w interesie poszczególnych członków Kasy, ale przedewszystkiem całego społeczeństwa, zarabiającego ciężko swój grosz.

Bieruń Stary. (Wielki pożar.) Miasteczko Bieruń Stary zostało nawiedzone wielkim pożarem. W tych dniach o godz. 5 po południu wybuchł ogień w domu Pawła Bobli. Pastwą płomieni padł szczyt domu, sufity, część sprzętów domowych i wielki zapas siana i słomy. Szkodę ustalono na 20 tysięcy złotych. Budynek jest ubezpieczony na 45 tysięcy złotych. Przyczyny wybuchu ognia narazie nie stwierdzono.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Nagły zgon.) W tutejszem uzdrowisku zmarł nagle kupiec Adam Przybyła z Król. Huty. Zmarły jest współwłaścicielem firmy „Zdrój Zamkowy“.

Jaśkowice w Pszczyńskiem. (Śmierć wskutek zatrucia.) Bezrobotny Paweł Pudełko z Jaśkowic, lat 28, wszedł do szybu unieruchomionej kopalni „Szczęście Antoniego“. Pudełko zmarł w szybie wskutek zaczadzenia, gdyż szyb jest napełniony gazami trującymi. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do szpitala brackiego w Orzeszu.

Podlesie w Pszczyńskiem. (Powiększenie szkoły.) W swoim czasie odbyło się posiedzenie zastępstw gminnych z Kostuchny — Podlesia. Najważniejszym punktem obrad była sprawa budowy nowej szkoły. Ostatecznie uchwalono, że najkorzystniej będzie powiększyć starą szkołę przy szybach Boera. Lecz urząd wojewódzki projekt ten odrzucił, przeto obie gminy były zmuszone zastanowić się nad projektem, który został przedłożony przez urząd wojewódzki.

Na posiedzeniu projekt ten uznano jako korzystny, jeśli z pokryciem kosztów budowy w wysokości 350 tysięcy złotych trudności nie będzie. Do dyspozycji jest 80 tysięcy złotych, resztę uzyska gmina w drodze pożyczki w porozumieniu z województwem.

Z Rybnick'ego.

Rybnik. (Kurs koła eksternistów.) Nowo założono koło eksternistów w Rybniku uruchomi z dniem 1 września b. r. kurs przygotowawczy do egzaminu z 6 klas gimnazjum typu matymatyczno-przyrodniczego. Na kurs ten zgłaszać mogą się kandydaci i kandydatki, bez względu na wiek po ukończeniu 7 klasowej szkoły ludowej, lub 3 klas szkoły średniej. Na kursie wykładane będą wszystkie przedmioty wchodzące w zakres gimnazjum typu matymatyczno-przyrodniczego. Lekcje odbywać się będą cztery razy każdego tygodnia po cztery godziny dziennie w godzinach wieczornych w gmachu państwowego gimnazjum w Rybniku. Wykładać będą zawodowi profesorowie gimnazjum państwowego w Rybniku. Zgłoszenia i bliższych informacyj udziela zarząd koła w każde poniedziałki i piątki w czasie od godz. 17 do 19 u terciana w państwowem gimnazjum w Rybniku.

— Pielgrzymka do Jastrzębia.) Z parafji rybnickiej wyrusza pielgrzymka do Jastrzębia Górnego w sobotę 19 lipca. W dniu tym o godzinie 8.30 odbędzie się w nowym kościele w Rybniku nabożeństwo na intencję pątników. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Jastrzębia.

Chwałowice w Rybnickiem. (Amator rowerów.) Robotnik Roman Dźwigaj został przytrzymany pod zarzutem przywłaszczenia sobie cudzego roweru. Podczas rewizji osobistej znaleziono w ubraniu Dźwigaja pistolet.

Jejkowice w Rybnick. (Odpust.) W przyszłą niedzielę obchodzi tutejsza parafja swój pierwszy odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Minął rok, kiedy mieszkańcy Jejkowic zburzyli oberżę, a na tem miejscu postawili świątynię. Wiadomo, że najpierw zwolennicy budowy kościoła przezwyciężyć musieli wielkie trudności, lecz dzięki ofiarności ludu i pomocy Bożej zbudowano kościółek, utworzono parafję, wreszcie Jejkowianie otrzymali własnego duszpasterza. W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej roku ubiegłego odbyła się uroczystość poświęcenia świątyni. Dzięki zabiegom W. ks. proboszcza Jarząbka, ofiarności parafjan oraz pomocy wiernych z innych parafji, w ciągu ubiegłego roku zakupiono niezbędne przedmioty i urządzenia, potrzebne w każdym kościele. Należy przeto spodziewać się, że każdy, kto może, pośpieszy w przyszłą niedzielę do Jejkowic, by wziąć udział w uroczystości parafjalnej.

Krzyżowice w Rybnickiem. (Pożar stodoły.) Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w obejściu rolnika Salamona. Ogień zniszczył doszczętnie stodołę, 60 centnarów słomy i siana, oraz maszyny rolnicze.

Ochojec w Rybnickiem. (Wypadek samochodowy.) Na szosie Świerklany — Rybnik najechało auto osobowe właściciela tartaku Ludwika Machoczka z Ochojca, na drzewo, następnie spadło z nasypu do rowu przydrożnego. Machoczek doznał złamania kilku kości, siedzący obok niego w samochodzie handlarz drzewa, Fr. Henke z Rybnika, doznał lekkich, szofer natomiast ciężkich obrażeń. Samochód został zdruzgotany. Rannych odstawiono do Rybnika.

Świerklany Górne w Rybnickiem. (Śmiertelny wypadek.) Zatrudniony w cegielni Sobczyka robotnik Feliks Szulik został przysypany przez obrywające się masy gliny. Szulik zmarł wskutek uduszenia.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Samobójstwo.) Rekrut Kolczyk, pochodzący z centralnej Polski, odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odstawiono do lecznicy w Tarnowskich Górach. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 14 lipca: za 100 złotych 46.99 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.80 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 14 lipca: za 100 franków francuskich 34.99 złotych, za 100 franków szwajcarskich 172.73 złotych, za 100 koron czeskich 26.38 i pół złotych.

Ceny za produkty rolne

z dnia 14 lipca 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen", hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg żyto krajowe zł 24.00—25.00, żyto na wywóz 29.00—30.50, pszenica krajowa 53.00—56.00, pszenica na wywóz 54.00—57.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 27.00—29.00, owies krajowy 27.00—29.00, owies na wywóz 27.00—29.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza(przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 31.00—32.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 29.00—30.00, makuch lniany 41.00—42.00, makuch rzepakowy 28.00—29.00, otręby żytnie 13.00—15.00, otręby pszenne zwykłe 17.00 do 18.00, otręby pszenne średnio-grube 18.00—19.00, słoma prasowana żytnia 6.50, słoma prasowana pszenna 6.50, słoma prasowana owsiana 6.50, siano łąkowe prasowane lub luzem 11.00—12.00. Usposobienie stałe.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 14 lipca 1930 r.

Żyto 17—18, pszenica 47,50—48,50, jęczmień na krupy 17,75—20,25, jęczmień browarowy 20,50 do 21,50, owies 20—21, mąka żytnia 32, mąka pszeniczna 73—77, osucie żytnie 13,25—14,25, osucie pszeniczne 16—17.

— (Śmiertelny wypadek podczas pracy.) Od szybu Adolfa przy Nowych Reptach rozpoczęto roboty około położenia wodociągu do zakładu wodnego w Tarnowskich Górach. Roboty ziemne wykonywuje tarnogórska firma p. Jasiulka, podczas gdy kładzenie rur powierzoo innej firmie. Z powodu braku wody w mieście roboty muszą być przyśpieszone. Niestety, w tych dniach wydarzył się godny pożałowania wypadek przy spawaniu 10 metrów długich rur pomiędzy szybem Adolfa, a szosą gliwicką. Jedna z rur przygniotła montera, Żydka z Bielszowic. Nieszczęśliwy monter poniósł śmierć na miejscu.

— (Srebrne gody małżeńskie.) Inspektor Spółki Brackiej pan Józef Literski w Tarnowskich Górach i jego małżonka obchodzili we wtorek 15 lipca srebrne gody małżeńskie.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Katastrofa kopalniana.) Zatrudniony na kopalni radzionkowskiej 27-letni sztygar Baron z Szarleja doznał ciężkich obrażeń. Stan jego jest beznadziejny.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Pożar.) Na strychu pewnego domu w Wielkich Górkach, własność harcerzy, wybuchł ogień, który zniszczył doszczętnie dach i różne sprzęty, znajdujące się na strychu. Szkodę ustalono na 10 tysięcy złotych.

Bielsko. (Tragedja w uzdrowisku.) W wiosce Szczyrk, powiat bialski, rozegrała się krwawa tragedja. W Szczyrku mieszkał znany w okolicy właściciel tartaku Fryderyk Wagner, cieszący się opinją człowieka spokojnego i solidnego. To też kiedy sąsiedzi posłyszeli w mieszkaniu jego strzał rewolwerowy, zaniepokojeni wpadli do jego mieszkania i tu oczom przybyłych przedstawił się widok, mrożący krew w żyłach. Na łóżku spoczywała zupełnie rozebrana kobieta z przestrzeloną skronią, w której przybyli rozpoznali kelnerkę hotelu „Bristol", Gertrudę Kostorzównę, mieszkającą od dwóch tygodni u Wagnera. Ciało pięknej kobiety przysłonięte było lekką gazą, a po pościeli i ciele zmarłej rozsypane były szkarłatne róże. Przy łóżku Kostorzówny leżał w kałuży krwi Wagner, dający słabe oznaki życia. Zdążył on zeznać jeszcze przybyłej policji, że Kostorzówna pozbawiła się sama życia, a ponieważ śmierci kochanki nie mógł przeboleć, postanowił odebrać sobie życie. Po natychmiastowem przewiezieniu Wagnera do bielskiego szpitala, dokonano na nim operacji, jednak istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Ciało Kostorzównej przewieziono do kostnicy w Białej.

— (Kradzież sukna.) Z pralni fabryki Krieschke i Wolf w Bielsku skradziono trzy wały kamgarnu wartości trzy tysiące złotych. Ostrzega się przed kupnem skradzionego towaru.

— (Samobójstwo.) Józef Sojka z Białej, lat 43, targnął się na swe życie przez zażycie lyzolu. Odstawiono go do szpitala w Bielsku, gdzie zmarł. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z całej Polski.

Kraków. (Zamordowany siekierą.) Przed kilku dniami w nocy został zamordowany przez nieznanych sprawców siekierą stróż nocny Daniel Óżóg z Bukowa, pow. Kraków. Tła morderstwa narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Nowy Sącz. (Śmiertelny wypadek wskutek nieostrożności.) Jan Rybski z Rożnowa, powiat Nowy Sącz, wskutek nieostrożnego manipulowania pistoletem na drodze Roztoki — Brzeziny, postrzelił w brzuch Piotra Wolaka, który w stanie ciężkich odwieziony został następnie przez rodzinę do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Zgierz. (Zamknięcie fabryki.) Zarząd Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej wymówił pracę wszystkim robotnikom w liczbie 1000 osób. Dyrekcja fabryki uzasadniła swój krok tem, iż nie może zatrudnić robotników w związku z brakiem zamówień. Było to przed dwoma tygodniami. Obecnie położenie w fabryce tej pogorszyło się jeszcze bardziej. Z tego powodu w czwartek 17 lipca fabryka została zamknięta.

Śrem. (Nowy kościół.) W ubiegłą niedzielę odbyła się w Koszutach, powiat śremski w Wielkopolsce, uroczystość poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny. Na uroczystość tę przybyli m. in. byli wojewoda hr. Bniński, konsul Kęszycki, pułkownik Długaj z Poznania oraz przedstawiciele duchowieństwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Dymek, przy udziale tłumów okolicznej ludności. Mimo deszczu panował nastrój niezwykle podniosły, zwłaszcza w czasie procesji z relikwjami świętego Klaudjusza.

Gniezno. (Z powodu urojonej choroby.) W koszarach 69 pułku w Gnieźnie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru sierżant tego pułku, Duda. Samobójstwo popełnił on na tle urojonej choroby płuc. Po zgonie lekarze stwierdzili, że płuca sierżanta były zupełnie zdrowe.

Toruń. (Nieludzki czyn ojca.) Zamieszkały we wsi Morgi na Pomorzu gospodarz Wilhelm Radtke, chcąc się pozbyć swego 11-letniego syna Pawła, skrępował go powrozem i zaniósł go do obory, powiesił. Krzyki dziecka, zwabiły sąsiadów, którzy w ostaniej niemal chwili zdjęli nieprzytomnego, dającego słabe już oznaki życia chłopca z pętli i odstawili w stanie groźnym do szpitala. Zwyrodniałego ojca aresztowano.

Łódź. (Wybuch maszynki naftowej.) Pod koniec minionego tygodnia około godziny 8 rano mieszkańcy domu przy ulicy Młynarskiej 20, na Bałutach, wstrząśnięci zostali odgłosem silnej detonacji, po której z mieszkania handlarza, 44-letniego Lejby Bajki, zaczęły się wydobywać przeraźliwe krzyki. Kto żyw, pobiegł do mieszkania Bajki, gdzie ujrzano wstrząsającą grozą scenę. Na podłodze wił się w płomieniach Bajka. Żona handlarza i kilkoro dzieci polewali nieszczęśliwego wodą. Przybiegły wraz z lokatorami dozorca domu, narzucił na palącego się handlarza pierzynę i kilka poduszek i dzięki czemu płomienie zostały stłumione. Okazało się, że Bajka rozpalał maszynkę naftową, która nagle eksplodowała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ogólne poparzenia tułowia, głowy i rąk po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Bajkę w stanie groźnym do szpiala.

Wilno. (Aresztowanie fałszerzy dolarów.) Na pograniczu polsko-litewskiem, w rejonie Wiżajn, zatrzymano dwu fałszerzy dolarów, którzy będąc ścigani przez władze sowieckie, zbiegli z Prus wschodnich przez Litwę do Polski. Fałszerze posiadali kilka dowodów osobistych, sfałszowanych na różne nazwiska.

Z dalszych stron.

Berlin. (Miasto, które obywatelom płaci dywidendę.) Pisma berlińskie donoszą: Mieszkańcy miasteczka niemieckiego Ebern są w położeniu godnem pozazdroszczenia, otrzymują bowiem od zarządu miasta dywidendę roczną od dochodów. Miasteczko mianowicie jest właścicielem olbrzymich obszarów leśnych, których eksploatacja gospodarcza przynosi tak duże zyski, że niepodobna ich [illegible]żyć na inwestycje małej mieściny. [illegible] rok ubiegły każdy obywatel, o[illegible] bezpłatnej dostaw drzewa, na [illegible] potrzeby, otrzymał gotówką 60 mk.

Praga. (Piorun uderzył w stado gęsi.) W Starej Hucie w Czechosłowacji, uderzył piorun w stado gęsi, leżących na piasku. Co dziwne, że na niebie była tylko jedna mała, biała chmurka, z której nagle wypadł piorun. Cztery gęsi zostały zabite, reszta rozproszyła się w popłochu. Ciekawem jest, że w odległości zaledwie 25 kroków znajdował się piorunochron.

Londyn. (Głośnik zamiast dzwonów kościelnych.) W kościele parafjalnym w Cornwall, w Anglji, zepsuły się dzwony. Po bliższych oględzinach okazało się, że naprawa pociągnęłaby za sobą bardzo poważne koszta, na jakie uboga kasa parafjalna nie mogłaby sobie pozwolić. Wówczas znalazł się jeden z wiernych, który ofiarował się wmontować w wieży kościoła potężne głośniki elektryczne, ofiarowane kościołowi przez fabrykanta. Inna fabryka zaś, produkująca płyty gramofonowe, darowała płyty, na których utrwalony został dźwięk najsłynniejszych dzwonów w Anglji — londyńskiej Westminster Abbey. W ten sposób najsłynniejsze dzwony Anglji wzywają obecnie obywatelli miasteczka Cornwall na nabożeństwo.

Nowy Jork. (Śmierć pod stosem książek.) Na poczcie w Nowym Jorku zawaliły się regały z dwoma tysiącami książek telefonicznych, przydusząjąc 9 urzędników pocztowych, których w ciężkim stanie musiano odstawić do szpitala.

Kiedy pracownik traci prawo do urlopu?

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania pracy bez uprzedniego wymówienia. Rozwiązanie bez wymówienia zostało szczegółowo omówione w ustawach o umowie o pracę pracowników umysłowych i fizycznych. Istnieją więc wypadki, gdy pracodawca zwolnić może pracownika natychmiast, stać się to może: 1. gdy pracownik nadużywa zaufania np. gdy dopuszcza się rozmyślnie uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa, 2. w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy, 3. w razie obrazy pracodawcy przez pracownika, 4. w razie zdrady przez pracownika tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa itp. W tych wyliczonych wypadkach pracodawca może rozwiązać umowę pracy natychmiast bez wypowiedzenia, a konsekwencją tego faktu jest utrata prawa do urlopu ze strony pracownika choćby nawet, pracował w dawnym przedsiębiorstwie bez przerwy rok cały.

Rosja a Paneuropa.

Paryż. Według obiegających pogłosek ambasador sowiecki Dowgalewski został pośpiesznie wezwany do Moskwy. Wezwanie to znajduje się w związku z kwestją wstąpienia Rosji do federacji europejskiej. Wskazówki, poczynione przez Włochy i Niemcy w odpowiedziach ich na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji do składu państw federacyjnych, wzbudziło bowiem w Moskwie wielkie zainteresowanie. Nie powzięto jednak dotąd żadnej decyzji w tej sprawie. Stalin waha się. Wie on doskonale, że podobnie radykalny przewrót w zewnętrznej polityce Rosji będzie się równał wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów.

„Robotnicza" Encyklika Leona XIII-go w szkołach amerykańskich.

Rzym. Gdy przed 39 laty ogłoszoną została Encyklika Leona XIII-go „Rerum Novarum" o rozwiązaniu kwestji społecznej, znalazła w Ameryce wśród wielu katolików i niekatolików gorące przyjęcie i spodziewano się że zasady w niej głoszone wkrótce zostaną wprowadzone w czyn.

Niestety, ówczesne brutalne metody przemysłu amerykańskiego nie pozwoliły na taką radykalną zmianę, a wzniosłe myśli Encykliki uznano w przemysłowym świecie za nieziszczalne utopje.

Po długich latach zapomnienia „Rerum Novarum", dzięki ożywionej działalności niektórych pisarzy, jak prof. Ryana i księży Hussleina, Siedenburga, Spaldinga i Mutsha Encyklika „robotnicza" stała się znowu aktualną do tego stopnia, że wykłady jej zasad wprowadzono do programów szkół amerykańskich.

W maju br. w 50 Kollegjatach Stanów Zjednoczonych rozdane były broszurki, wyjaśniające Encyklikę. W wyższych uczelniach, obok wykładów z zakresu obywatelstwa i gospodarstwa narodowego, wprowadzono naukę Leona XIII-go o stosunku kapitału do pracy. Nawet w wyższych klasach szkół powszechnych daje się możność nauczycielom poruszania i wyjaśniania na tej podstawie „kwestji społecznej".

Krwawe demonstracje w Egipcie.

Aleksandrja. W wyniku starcia, jakie we wtorek miało miejsce między policją a demonstrantami nacjonalistycznymi, 16 demonstrantów zostało zabitych, a około 130 rannych. Jest też wielu rannych wśród policji i wojska m. in. ranieni zostali dwaj wyżsi oficerowie policji. (Pat.)

Jak żydzi krzywdzą robotników-chrześcijan.

Dziwi nas, że prasa polska całkiem, albo zbyt mało interesuje się stosunkiem rzemieślników chrześcijan do żydów i odwrotnie. Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu miał miejsce z tego powodu strajk w Wilnie, rozpoczęty przez Chrześcijański Związek Zawodowy Szewców, liczący około 1500 osób. Postaramy się przedstawić teraz tło tego strajku poto, by czytelnik zorjentował się jak w wysoce niegodny sposób są pokrzywdzeni robotnicy-chrześcijanie przez pracodawców żydów. W Wilnie od pewnego czasu kursują tak zwane „pieniądze palestyńskie" (nazwa arcyciekawa — zaraz ją wytłumaczymy). Właściciele żydowskich sklepów obuwia od pewnego czasu, tłumacząc się brakiem gotówki, wypłacali robotnikom za ich pracę zwyczajnemi świstkami papieru, na którem figurowały w żydowskim języku skreślone hieroglify, robotnik nawet treści tej kartki nie mógł znać. Otrzymawszy taką kartkę, robotnik chcąc otrzymać swój zapracowany ciężko grosz, musiał się udać na czarną giełdę i tam już go czekał jakiś krewniak, lub zgoła sam wspaniałomyślny pracodawca i kupował od niego kartkę płacąc rzecz prosta 75 % sumy wymienionej: krzywda robotnika-chrześcijanina aż nadto widoczna. Robotnicy nieraz się udawali do Inspektora Pracy tak Okręgowego jak i Obwodowego z prośbą o wejrzenie i naprawienie tych anormalnych stosunków — skutek taki, że żydowski związek kupców sekcji obuwia (związek pracodawców) przeczytał pismo, pięknie go schował, a w dalszym ciągu puszczał w obieg „palestyński pieniądz" i dodatkowo demonstracyjnie zniżył płace zarobkową i to wtedy, kiedy ceny obuwia się podniosły. Wreszcie wskutek interwencji Inspektora Pracy zawarto umowę zbiorową, gdzie miały być chronione dostatecznie interesy robotników. Ale przed upływem miesiąca znowu historja się powtórzyła, znowu kartki, znowu zniżki płac zarobkowych, znowu zwyżka cen obuwia. Sytuacja znowu stała się nie do zniesienia dla robotników — znowu strajk. Strajk ten trwał dwa dni — teraz pracodawcy zgodzili się wypłacać robotnikom wekslami, ale to byłoby całkiem małe udogodnienie, gdyby Chrześcijański Związek Zawodowy nie przyszedł z pomocą swym członkom. Związek złożył odpowiednią sumę w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, gdzie teraz po potrąceniu 5 % w stosunku czteromiesięcznym tytułem dyskonta są wykupywane weksle pracodawców — z 25 % strat mają teraz robotnicy 5 % — ale niestety zawsze mają.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Od 1928 roku wysokość płacy zarobkowej stale się zmniejsza: zmniejszyła się o 25 % a cena obuwia wzrasta — czy i tu jest winien robotnik? Dalej — bezrobotny niefachowiec otrzymuje dziennie, chcąc pracować, za 8 godzin pracy 3 zł. do 3 zł. 50 gr. Doprawdy czas byłby, żeby władze państwowe wejrzały w te anormalne stosunki, czas, by położyły kres bezprawiom pracodawców-żydów, czas, by lepiej chroniły robotnika-chrześcijanina przed „legalnym" wyzyskiem uprzywilejowanej, jak sądzić można, mniejszości izraelskiej.

Z całego świata.

Najbogatszy na świecie narzeczony.

Największą sensacją towarzyską w Stanach Zjednoczonych są obecnie zaręczyny jednego z tamtejszych krezusów, Johna Browna.

Jegomość ten, obecnie 24-letni młodzieniec, odziedziczył po swym dziadku, „królu bawełny" olbrzymi majątek, obliczany na półtora miljarda dolarów, jeszcze wówczas, gdy był kilkuletnim dzieckiem.

John Brown od urodzenia był słabowitem dzieckiem i lekarze nie rokowali mu długiego życia. Jednak miljony zrobiły swoje. John, otaczany nieprawdopodobnie troskliwą opieką lekarzy i całego sztabu wychowawców wychował się i wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z jedynaczką „króla konserw" Anną Kensolweng.

Na weselu, które odbędzie się w jesieni, ma być obecnych 100 najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, a uczta weselna ma prześcignąć przepychem nawet uczty królewskie.

Jajko w roli swata.

W jednej z wielkich firm jajczarskich w Sydney, eksportującej jaja australijskie do Anglji, zatrudniona była w charakterze pakowaczki młoda dziewczyna, niejaka Mary Ristbloom, sierota utrzymująca się z pracy własnych rąk. Można się bez trudu domyśleć, iż w takiej swej jednostajnej i dość nudnej pracy, sympatyczna Mary nieraz marzyła o zamężciu.

Otóż pewnego dnia wpadła na pomysł użycia jajka w charakterze swata. Napisała więc na jednem z pakowanych do skrzyni jaj, króciutki „liścik", coś w rodzaju ogłoszenia matrymonjalnego. Jajko powędrowało w świat i znalazło się pewnego dnia na stole zamożnego młodzieńca w Coatbridge w Szkocji, Artura Litlera, który tego ranka był mniej niż zwykle roztargniony i przeczytał wypisany na skorupie „list". Zaintrygowany pomysłowością nieznanej korespondentki, napisał do niej, prosząc o przysłanie fotografji. W ten sposób zaczęła się ożywiona korespondencja między Sydney w Australji a Coatbridge w Szkocji. Po pewnym czasie doszło do listownych oświadczyn, a wkrótce potem rozkochany Littler wyjechał do Sydney, gdzie też poślubił pomysłową Mary.

Gdzie taki jest?

— Pożyczyłbym panu ten tysiąc dolarów, ale jaką będę miał gwarancję, że mi je pan odda.

— Słowo uczciwego człowieka.

— Doskonale. Niech go pan do mnie przyprowadzi.

Bohaterski Lwów przed 10 latami.

(8 lipca 1920 r.)

Niewyczerpanym, zda się, rezerwoarem materjału ludzkiego była Małopolska wschodnia przez cztery lata wojny dla sprzymierzonych wojsk austrjacko-niemieckich. Pułki galicyjskie, doszczętnie zniszczone na rozmaitych frontach, otrzymywały wciąż nowe „uzupełnienia", brano do okopów ludzi starszych, przeznaczonych do służby pomocniczej, z ławek szkolnych pozywano siedemnastoletnich uczniaków. W pustynie zamieniały się olbrzymie połacie kresowej ziemicy, przeorane plugiem wojny. Lwów stał się miastem kobiet i dzieci. Cóż więc dziwnego, że w pamiętnych dniach obrony Lwowa, oddanego przez rozpadające się państwo Habsburgów na łup „Ukraińcom" te dzieci i te kobiety tak ważną odegrały rolę, że tyle ich nazwisk świadczy o tem z krzyżów cmentarza Orląt?

Później dopiero zaczęły do Lwowa wracać niedobitki z nieistniejących już frontów, później dopiero różne Legje oficerskie i akademickie pośpieszyły z innych części kraju na odsiecz i tworzący się rząd zaczął formować i uzbrajać pułki. Ale teraz już ziemia odwiecznie polska obejmowała na sen wieczny dzielnych a srodze utrudzonych żołnierzy, teraz krew ich swoje zakreślała granice...

Po uwolnieniu Galicji z operacji ukraińskiej odetchnął Lwów spokojniej, goszcząc u siebie swych synów-bohaterów, przybywających na wypoczynek, na wyleczenie się z ran i... na dokończenie szkół. Bo między oficerami, dowódcami oddziałów, trafiali się i tacy, którzy z piątej, ba nawet z czwartej klasy porwali się do boju na zew ojczyzny i w wojsku rozkazywali samym „panom profesorom".

W czerwcu 1920 r. zaczęły dochodzić głuche, niepokojące wieści. Odwrót naszej zwycieskiej armji... Ucieczki z kresów ziemian z całym dobytkiem... Władze polskie, opuszczające ziemie podolskie... Wszystko to sunęło przez Lwów, szerząc popłoch:

— Idzie nawała bolszewicka, jakiej świat nie widział...

— Chyba nowy Atylla, bicz Boży...

I wreszcie jasnem się stało, że ta panika to nie żadne strachy na Lachy, że chyba istotnie pod naporem bolszewickim runie Polska cała. Ale wówczas naród cały chwycił za broń i pod wodzą jen. Hallera stworzył cud prawdziwy. Stutysięczną armię ochotniczą w przeciągu kilku tygodni wystawił.

Lwów wybił się znowu na czoło narodu i ofiarnością krwi i mienia i liczbą ochotników i ich szybką sprawnością bojową.

Zkąd czerpał tych żołnierzyków swoich? Zapytajcie się matek, których oczy nie obeschły jeszcze od łez po stracie synów-bohaterów, kilkunastoletnich chłopiąt, poległych w obronie Lwowa, popatrzcie na tabliczki na krzyżykach mogił cmentarza Orląt: te dzieci, te pacholęta znów wyrwały się z gniazd rodzinnych, aby iść w służbę najzaszczytniejszą: w obronie Matki-Ojczyzny.

•

Urlopowanych żołnierzy powołano do pułków, pozostali starsi, inwalidzi i dzieci. Wówczas dnia 8 lipca obrońcy Lwowa zwołali olbrzymi wiec; przemawiali na nim dawni dowódcy oddziałów. Padło hasło: skupiać się w dawne oddziały! Och, jakże ochotnie, jakże radośnie ruszyli wszyscy do zapisów! Dla tradycji stworzono wśród oddziałów M. O. A. O. (Małopolskie oddziały armji ochotniczej) i „Detachement rotm. Abrahama". Bo w czasie walk lwowskich był to oddział (oddziałek raczej) słynny ze swej odwagi i nieprawdopodobnych wprost czynów bojowych, zasłużył sobie w listopadzie 1918 roku na miano „Straceńców". Z dziwnych już wówczas składał się elementów: magnat w zgodnym ordynku obok chłopca szewskiego, dygnitarz urzędniczy, b. radca dworu, łączył się nicią przyjaźni z b. przestępcą, niedawno wypuszczonym z „kreminału". Jaskrawe były w składzie swym oddziały lwowskie, a już szczególniej grupa rtm. Abrahama, składająca się, wedle słów ówczesnego dowódcy obrony Lwowa płk. Mączyńskiego — „ze szlachty i batiarów". A wszyscy ofiarnie i wszyscy zgodnie po bratersku czynili wysiłki, aby uwolnić ziemię polską od najazdu nowożytnych Hunnów.

I teraz, dnia 8 lipca, gdy gruchnęła wieść, iż tworzą się nowe „Detachement Abrahamczyków", tłumnie zgłosili się wszyscy, którzy kiedykolwiek w niem służyli. Zjechali się z okolicy, przybywali z przedmieść, ucieszeni i rozradowani, ciągnąc w szeregi młodszych braci, krewnych i znajomych.

Dowództwo M. O. A. O. planowało utworzenie tego „Detachement" dla specjalnych celów. Mianowicie miało ono uganiać za Budiennym, rwać mu tyły i stawić czoło w obronie ojczystego miasta. Zaopatrzono je w broń specjalną, lotny oddział karabinów maszynowych (dow. por. Tadeusz Nittman), auta pancerne, kawalerję (dow. dywizjonu kaw. rtm. Tadeusz Krywicki) i pułki piechoty.

W dwa tygodnie później ruszyły w bój oddziały „Detachement". W tydzień później skrzyżowały swe szable i bagnety z odwiecznym wrogiem.

Kamionka, Chodaczków—Horodoszcze i tarnopolskie przedpole, Krosne i Busk, oto etapy ich walk krwawych, lecz wszędzie zwycięskich.

Aż przyszła kolej na Zadwórze. Trzystu „Abrahamczyków" przez jedenaście godzin walczyło z nieprzejrzaną chmarą kawalerji Budiennego, wstrzymując na sobie furję natarcia, broniąc dostępu do bezbronnego miasta, do Polski...

Dowódca oddziału był kpt. Zajączkowski. Ostatnie ładunki kazał zachować dla siebie. I przyszła kolej... na te ostatnie ładunki...

Zadwórze — polskie Termopile — dziś miejsce pielgrzymek narodu polskiego. Usypane kopce mogilne trzymają straż wieczną na przedpolach Lwowa.

Ze Śląska Opolskiego

Z Zabrskiego.

Zarząd drucjarni Deichsla w **Zabrzu** zwrócił się do rządu z wnioskiem o zwolnienie 128 robotników. Rząd był zmuszony przychylić się do tego wniosku. Wydalenie robotników zostało już przeprowadzone.

*

Przed niedawnym czasem pojawiła się pomiędzy dziećmi szkolnemi w **Zabrzu** choroba włosów. Dochodzenia mikroskopijne wykazały, że rozchodzi się po większej części o chorobę cebulek włosowych, która powoduje obumarcie włosów.

Z Strzeleckiego.

Dziesięcioletni syn pewnego rolnika z **Kalinowa** znalazł na polu niewystrzelony granat ręczny, pochodzący widocznie z czasów ostatniego powstania i przyniósł go do domu. Tutaj uderzył granatem o kamień. Nastąpił wybuch, przyczem chłopiec został ciężko pokaleczony. Odstawiono go do lekarza.

*

Na szosie do **Zdzieszowic** został przejechany przez samochód kowal Swaczyna z Komorzyńskiej Kolonji. W stanie ciężkim odstawiono nieszczęśliwego do szpitala.

Z Głubczyckiego.

W urzędzie pracy w **Głubczycach** wykryto sprzeniewierzenia. Rewizja wykazała dotychczas brak 2 tysięcy marek, jednakże należy przypuszczać, że kwota sprzeniewierzona jest znacznie większa. W związku z niedoborem w kasie aresztowano urzędnika Heina.

*

W czasie transportu wyskoczył oknem z jadącego pociągu pewien wychowanek zakładu poprawczego w Grotkowie. Ciężko rannego odstawiono do **Głubczyc** do lecznicy. Nieszczęśliwy już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Z Prudnickiego.

W tych dniach spłonęła doszczętnie stodoła chałupnika Aleksandra Morawca w **Celinach**. Ogień zagrażał także sąsiednim budynkom, atoli zdołano je uratować.

Z Niemodlińskiego.

Niezamężna M. Stampka z **Golszowic** spadła z woza, przyczem odniosła tak ciężkie obrażenia na całem ciele, że zmarła wkrótce po wypadku.

Odpowiedzi redakcji

R. P. Koblór. Należy stawić wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej z oddziału A do kolejowej kasy emerytalnej w Katowicach.

J. K. Ruptawa. Brak kredytu wzgl. pieniędzy spowodował, że na odcinku kolejowym, na którym Pan pracuje, wykonuje się roboty tylko 3 dni w tygodniu. Kiedy niedostatek pracy zostanie usunięty, nie wiadomo.

H. L. Chropaczów. Sprawa spadku jest trudna i zawikłana, przeto należy zwrócić się do adwokata, gdyż Pan sam nie da sobie rady.

Pan Hilary W..., Pawłowice. Pyta pan, jakie są warunki przyjęcia do stanu kapłańskiego we franciszkańskim zakonie? Kto z młodzieży szkolnej odczuwa powołanie do stanu kapłańskiego we franciszkańskim zakonie, winien wnieść podanie: jeśli ukończył dopiero II, III lub IV klasę gimnazjalną (z jęz. franc.) do Internatu OO. Franciszkanów w Niepokalanowie p. Teresin Soch. — Jeśli wyższą klasę, do prowincjałatu OO. Franciszkanów we Lwowie, ul. Franciszkańska 1. Do podania dołączyć należy następujące papiery: 1. prośbę o przyjęcie z podaniem pobudek wstąpienia; 2. metrykę chrztu; 3. świadectwo moralności od księdza; 4. świadectwo zdrowia od lekarza; 5. ostatnie świadectwo szkolne; 6. własnoręcznie i samodzielne skreślony przebieg dotychczasowego życia. Kto może, załącza także swoją fotografję. — Życzymy panu, spełnienia jego marzeń i polecamy się jego modlitwom.

Panu Pł. Ew..., Grabówka. W państwowej szkole muzycznej lekcje odbywają się od 15. 9. do 30. 6. rano i po południu. — Zapisać się można od 6-go września. Płaci się w szkole niższej 150 zł, średniej 200, wyższej 2.50; internatu niema. Szkoła muzyczna wojskowa dla kształcenia kapelmistrzów — na całą Polskę — jest tylko w Katowicach. Udział biorą starsi muzycy wojskowi oficerowie. — Szkoły muzycznej wojskowej specjalnej niema.

P. S. G. Robaki z mebli zupełnie wyginą przez kilkakrotne smarowanie (pendzlem) drzew nadgryzionego od strony niepolerowanej octem drzewnym. Robaki nie znosząc zapachu tego płynu, który jest do nabycia w aptece lub drogerji. Dla pewności można jeszcze dziureczki, wytoczone przez robaki, wydmuchać strzykawką, a nadmuchać do nich proszku perskiego lub nafty.

P. K. L. Katowice. Prosimy zgłosić się osobiście po list z odpowiedzią na liczne pytania do ekspedycji naszej w Katowicach przy ulicy św. Stanisława 4, I piętro, na prawo, pomiędzy godz. 9 a 16-tą.

P. St. w W. Nie podaje Pan w liście, jakiego rodzaju była praktyka roczna, czy w biurze, czy u jakiego rzemieślnika itp. Co do warunków przyjęcia na kolei, niech Pan wyśle podanie z doskonałym odpisem świadectwa szkolnego i odbytej praktyki do dyrekcji Kolei Państwowej w Katowicach, ul. Dworcowa.

Polskie parowozy do Bułgarji.

Bawiący w Polsce od kilku dni w związku z międzynarodową wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, generalny dyrektor kolei bułgarskiej p. Boszkow, po bliższem zapoznaniu się z parowozami polskiej produkcji, które miał możność oglądać na wystawie w Poznaniu, zamówił dla państwowych kolei bułgarskich 12 parowozów w fabryce Cegielskiego, oraz 10 parowozów w fabryce chrzanowskiej. Oto są pierwsze owoce realne dla polskiego przemysłu, wynikłe z międzynarodowej wystawy „Komtur", oraz rzeczowe dowody uznania dla polskiego przemysłu komunikacyjnego. Dalsze zamówienia dla kolei bułgarskiej są spodziewane.

SPORT.

Łódź — Górny Śląsk.

Mecz tenisowy Łódź — Górny Śląsk odbyć się ma w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Zawodnicy śląscy przybyć mają do Łodzi z dr. Försterem, Steinerem i Wittmanem na czele. Spotkanie to zapowiada się ciekawie.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

W dniu 16 lipca br. rozpoczynają się ferje wakacyjne, wobec czego Dyrekcja, Administracja i Sekretarjat będą nieczynne do dnia 16 sierpnia.

AGITUJCIE
ZA NASZA
GAZETA!

PROGRAM RADJOWY.

Czwartek, 17 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Warszawy. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Komunikaty. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.00 Odczyt z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla gospodyń. — 12.35 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50 Odczyt. — 16.15 Audycja dla dzieci. — 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.40 i 12.10 Transmisje z Warszawy. — 12.35 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35 Pogadanka dla pań. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.20 Pogadanka słowiańska. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka poranna. — 17.10 Odczyt. — 17.30 Kwadrans pogadanki gospodarczej. — 17.45 Anegdoty historyczne. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.30 Odczyt rolniczy. — 19.50 Rolnicza skrzynka radjowa. — 20.30 Koncert muzyki polskiej. — 21.30 Muzyka gramofonowa. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Koncert (chóry chłopców i muzyka kameralna). — 18.00 Audycja. — 19.00 Przeboje na płytach gramofonowych. — 20.30 Transmisja koncertu z Berlina. — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 518.3: 11.00 Koncert. — 13.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Orkiestra. — 17.05 Program dla dzieci. — 20.05 Pieśni „Miłość poety". — 20.35 Produkcje wokalne wesołego kwartetu. — 21.05 Wieczór pieśni i muzyki ludowej.

Piątek, 18 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert popołudniowy z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Z dziejów napoleońskiej epopei". — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy. — 22.00 Djalog. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Związek byłych Strzelców Bytomskich koło Katowice urządza swe miesięczne zebranie w sobotę 19 lipca o godzinie 19-tej na sali p. Liczbińskiego przy rynku.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.